Nr. 151. **Kraków, dnia 7 Lipca — Środa.** **Rok 1886.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z poczynającem się drugiem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi;

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr,, miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Kraków, 6 lipca.

„Z prawdziwym smutkiem i żalem przychodzi nam odchylić dzisiaj zasłonę zakrywającą stosunki akademickie. Ani założyciele Czytelni akademickiej, ani dawni jej orędownicy i przyjaciele, ani też wreszcie szersza publiczność nie mogła przypuszczać, aby to ciało na pozór pełne zdrowych soków, kipiące młodzieńczem życiem, rokujące wspaniałe owoce w przyszłości — przedwcześnie uległo rozkładowi.“

W te słowa rozpoczyna Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie swe sprawozdanie za rok 1885, które dziś otrzymaliśmy.

Po tem ponurem wyznaniu następuje jeszcze bardziej ponury obraz upadku życia akademickiego, koleżeństwa i solidarności, sobkowstwa i gonienia za karyerą, obraz braku zapału do nauki, unikania wszelkich rozpraw naukowych i rozmów poważnych, braku poczucia obowiązku — dalej obraz szerzącej się między młodzieżą apatyi, wyzucia się wszelkiej nadziei na przyszłość, wreszcie powszechnego znudzenia i zniechęcenia.

Gdyby młodzież krakowska miała tę samą cywilną odwagę co lwowska i zechciała skreślić wierny obraz stosunków akademickich, to może jeszcze smutniejszych dowiedzielibyśmy się rzeczy. Pomijamy jednak Kraków i poprzestajemy na serdecznej skardze akademików lwowskich, która daje nam sposobność do publicznego poruszenia sprawy upadku charakteru młodzieży, upadku tych cnót, które właśnie pod wpływem życia uniwersyteckiego rozkwitać powinny w bujny kwiat zamiłowania pracy i sprawiedliwości, szczerości i prawości, cierpliwości i odwagi, przyjaźni i świadomości wielkich obowiązków obywatela i syna ojczyzny.

Smutna to nad wyraz sprawa a tak wielkiej doniosłości, że powinna zwrócić uwagę całej myślącej Polski. Może ważniejszą jest ona od wszelkich wyścigów na arenie politycznego życia, bo wprost stanowiąca o przyszłości narodu, wystawionego na wszelkiego rodzaju prześladowania i pokusy, a więc potrzebującego niezwykłej mocy dla obrony swego bytu. Ponieważ zaś powyższa charakterystyka duchowego nastroju młodzieży, skreśloną została ręką jej wybrańców, przeto nikt nas zaliczyć nie może do systematycznych obmawiaczy naszych uniwersyteckich stosunków, którzy nicują złe a zamykają oczy na dobre.

Kto i co jest przyczyną przerażającego upadku charakteru młodzieży, usychania owego „kwiatu przyszłości“, pojawienia się na czole naszej młodzieży „strasznej gwiazdy śmierci?“

Bez wahania odpowiadamy na to pytanie. Najgłówniejszą przyczyną moralnego zwątlenia młodzieży, negacyi wszelkich przymiotów właściwych młodości — owym złym duchem który przez bezdroża wiódł ją nad brzeg przepaści, są twórcy krakowskiej szkoły politycznej, pospolicie stańczykowską zwanej.

Po wielkiem wstrząśnieniu 1863 roku pojawili się ochotnicy do walki ze złem, wynikającem z zapału do idei polskiej.— Zerwali się oni z ogromną arogancyą do wielkiej reformy charakteru narodowego, do umysłowego uszlachetnienia i moralnego oczyszczenia narodowego ducha. Lecz niestety do wielkiego tego dzieła reformy przystąpili ludzie bez istotnych sił a z chorobliwą energią, bez niezbędnego spokoju a z wielką nerwowością, bez zdolności do objęcia wielkich horyzontów narodowej przyszłości a natomiast z zasobem bałamutnych, pod wpływem wyobraźni ukutych doktryn historyozoficznych, będących mięszaniną filozoficznych okruchów, zlepionych za pomocą pesymizmu i ironii, nie tej dobrej i zdrowej, co jest mądrością poniżającą głupotę, lecz z ironią suchą, zimną, złośliwą, która się nie śmieje, lecz nuża się w błocie. Tacy ludzie z lekkiem sumieniem wybudowali znany powszechnie system polityczny, nie wycofany dotąd z obiegu, który naród miał zbawić od zagłady.

Lecz cóż zdziałali ci wielbieni „krakowscy mężowie stanu?“ Udało im się narzucić więzy systemu na społeczeństwo rozbite nieszczęściem, a mimo ślepego wykonywania ich zbawiennych jakoby rad, posypał się grad klęsk ekonomicznych i politycznych, dawniej nieznanych, których ratunkowicze narodu nie przewidzieli a nie przygotowali wewnętrznych sił do przetrwania szalejącej burzy politycznego prześladowania naszej narodowości.

Przez lat blisko dwadzieścia nikt nie przeszkadzał owej jedynie zbawiennej dla narodu robocie krakowskich polityków. Jakiż jest rezultat ich gorączkowej pracy? Zamiast pchnąć naród na nowe tory, aby społeczność nasza odzyskała równowagę, siłę umysłową, szacunek i miłość, wiarę i nadzieję, czystość i dumę, krakowscy mędrcowie zaszczepili w społeczności naszej nieporządek moralny, tendencyjną do celów stronnictwa naciągniętą wiedzę, waśń i niezgodę, gorzkie zwątpienie i pospolity materyalizm, głupią ironię, która mniema jakoby było w dobrym tonie szydzić z wszystkich rzeczy i znieważać wzniosłe patryotyczne uczucia — wreszcie demoralizacyę, wynikającą z prostaczego nieokiełznanego egoizmu.

Ci to truciciele narodowego ducha rzucili w łono młodzieży śmiertelny pocisk fałszywego racyonalizmu politycznego, fałszywego rozsądku, to suche, nędzne, pełzające samolubstwo, które gardzi uczuciem, śmieje się z poezyi, nie zna miłości i szanuje tylko dobrobyt i majątek. Młodzież opanowała żądza robienia karyery *coute que coute* bez zasługi lecz za pomocą protekcyi, żądza użycia rozkoszy tego świata, które to żądze „kwiat przyszłości“ przeobraziły w „szkielety bez serc i ducha“. Na taką młodzież, na takie owoce krakowskich doktryn, uskarża się zacny Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie.

Krakowscy ofiarodawcy wyżej przytoczonych dobrodziejstw, które spaczyły całe generacye, ciężko odpokutują przed sądem potomności. Przyczyn moralnej zarazy, pod której wpływem i dziś jeszcze młodzież pozostaje, na razie usunąć całkowicie niepodobna, ale można jad jej neutralizować, oporność na działanie tegoż wzmacniać — trzeba z zarazą walczyć, trzeba ratować młodzież od moralnego i fizycznego upadku, praca zaś ta ratunkowa pierwszorzędnego jest dla nas znaczenia, bo w niej przyszłość nasza spoczywa, bo upadek młodzieży jest zapowiedzią upadku narodu.

Któż ma młodzież ratować? Przedewszystkiem jej przewodnicy. Niestety sprawozdanie Czytelni akademickiej we Lwowie z prawdziwem smutkiem zaznacza, że towarzystwo akademickie nie wielu liczyło przyjaciół między profesorami uniwersytetu. W Krakowie nie lepiej się dzieje, a zdarzało się, że moralnym opiekunem młodzieży był... komisarz policyi.

Wobec takiego stanu rzeczy młodzież sama ratować się musi od upadku — ta mianowicie młodzież, która chce i umie jeszcze słuchać czarodziejskiego dźwięku „Ody do młodości!“

Jakie są środki ozdrowienia schorzałego ducha i ciała młodzieży? Na to pytanie odpowiemy w jednym z następnych artykułów.

Gazeta Polska, wychodząca w Czerniowcach, podnosi myśl zakładania wspólnemi siłami polsko-ruskich bibliotek i czytelni, odzywając się w te słowa: „Przy dobrej woli grono kilku osób może z łatwością przeprowadzić ten zamiar, a kto zechce głębiej zastanowić się nad skutkami podobnej akcyi dla ustalenia obopólnych bratnich stosunków, ten musi przyznać, iż rzecz warta zachodu.

Podnosimy myśl tak pięknie poddaną przez Kocmań i będziemy z niecierpliwością czekali jej urzeczywistnienia... Byle jeno Polacy znowu nie żądali, aby Rusini krok ten zrobili, a Rusini nawzajem nie czekali, aż to zrobią Polacy, jak to często bywa, bo wtedy znowu upadnie jedna zé spraw bardzo korzystnych dla obu żywiołów.“ Myśl podniesiona przez *Gazetę Polską* zasługuje na uwagę patryotów i z korzyścią dla sprawy narodowej może być zastosowaną w miastach i osadach z mięszaną ludnością.

O podzielności gruntów.

I.

Czy pozostawić bez wszelkiego ograniczenia dotychczasową swobodę dzielenia gruntów włościańskich, czy też ją ograniczyć i w jaki sposób, — dalej, czy i pod jakimi warunkami zaprowadzić niepodzielność spadku gruntowego u włościan, rodzaj majoratów włościańskich, — o tem rozprawiano u nas szeroko na zgromadzeniach i specyalnych ankietach, pisano obszerne rozprawy i ostatecznie sprawy nie rozstrzygnięto wcale — rozumie się teoretycznie. Tymczasem odbywała się agitacya gorliwa w celu przekonania sfer włościańskich, najwięcej w tej mierze interesowanych, aby je przekonać o pożyteczności, płynącej z utraty swobody dzielenia majątku spadkowego w ziemi, oraz aby je poruszyć do objawiania życzeń w tym kierunku. Było tak przed paru laty, kiedy pszenica zamorska nie wystąpiła była jeszcze do tak groźnej konkurencyi z pszenicą krajową, kiedy przy dobrych cenach za ziemiopłody nie przemyśliwano nad doborem środków ratunkowych dla własności większej.

Skoro zaś konkurencya ta stała się groźną, a pszenica spadła w cenie do poziomu nadzwyczaj niskiego i skutkiem tego coraz silniej zaczęły się odzywać głosy o ratunek zachwianej własności większej, — wtedy nie tylko zapomniano poniekąd o owym problemacie, ale postawiono zasadę po części wręcz odwrotną, bo za jeden ze skuteczniejszych środków ratunku zagrożonej w swym bycie własności większej podano częściową parcelacyę i rozsprzedaż tejże własności, która według dotychczasowych rozmaitych przepisów jest prawie niepodzielną. Jakżeż tu wmawiać innym przekonanie o zbawienności, mającej wypłynąć z ograniczenia swobody w rozporządzeniu swoim majątkiem w ziemi rustykalnej, jeżeli się równocześnie dąży do znalezienia sposobu dla ułatwienia tejże podzielności gruntów dominikalnych?

Zbieg okoliczności nieprzewidywany ani pożądany wykazał, że są kwestye społeczno-ekonomiczne, których jednostronnie traktować i rozstrzygać nie można.

Wówczas, kiedy dążono do ograniczenia swobody w dzieleniu grutów włościańskich, kierowano się przedewszystkiem tą przezornością, aby przez utworzenie średniego i stałego stanu włościańskiego, mającego pewność bytu, wytworzyć stronnictwo konserwatywne w klasie włościańskiej przeciw wyłaniającym się coraz więcej jakimś niejasnym a groźnym zachceniom socyalno-anarchistycznym. Trwoga przed tem straszydłem była bardzo wielką i powszechną — tak u nas, jak i w zachodnich prowincyach austryackich. Hasło reagowania przeciw temu brzmiało też w całej Austryi, a u nas odbijało się echem bardzo potężnem.

To działanie reagujące, chociaż cośkolwiek przycichło, nie ustało bynajmniej, jak o tem świadczy między innemi księstwo Salzburskie, gdzie się tego roku pojawił memoryał za zaprowadzeniem niepodzielności a za wprowadzeniem chłopskich majoratów.

Atoli przeciw temu dążeniu zaczynają się pojawiać inne memoryały z warstwy samego ludu płynące, które się oświadczają przeciw ograniczaniu swobody, przeciw wskrzeszaniu dawnych przepisów, które wśród dawnych stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych miały swoje uzasadnienie, ale dziś byłyby anachronizmem. — Mianowicie kasyno czyli Towarzystwo rolnicze w Wrbnie w Czechach, uchwaliło jednogłośnie jeszcze przy końcu maja rezolucyę przeciw zaprowadzaniu majoratów chłopskich, a zarazem jako narodowo-czeskie wezwało posłów cze-

---

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

11 (Ciąg dalszy.)

Tego ostatniego Lajosz nie rozumiał; ale zrozumiałby innych, mianowicie zaś kilku, którzy w czystym Gundulicza języku toczyli rozmowę niesłychanie interesującą: o łowach. Rozmowa polegała na opowiadaniach o wypadkach, jakie spotykały naratorów, tego z dzikiem, owego z niedźwiedziem. Były to rzeczy nadzwyczajne, — cudowne. Młody człowiek, w innym ducha usposobieniu, byłby słuch i uwagę całą wytężył, byłby wyraz każdy połykał; w usposobieniu, do jakiego go widok pięknej hrabianki, co się mu jeno przed oczami przesunęła, nastroił, wyrazy zrozumiałe nawet w uszach mu brzmiały, jak arzmi szum potoku lub szelest liści. Słuchał, ale o czem innem myślał: — czy o hrabiance?...

Posiedzenie przy stole ciągnęło się nie długo, ale też i nie krótko. Tym, co w niem udział brali, nie spieszyło się odbiegać flasz omszonych, wydających z siebie płyn złoty, który lat temu dwadzieścia parę zawierał się w gronach, obwisających na latoroślach winnych. Biesiadnikom się nie spieszyło. Nadszedł jednak moment taki, w którym płynu we flaszach zabrakło i znalazł się śród obecnych jeden taki, co odwrotu hasło dał. Tym jednym, najpierwszym, był ksiądz; wstał, odchrząknął, gębę utarł i odezwał się:

— Dobrze nam tu, ale... — palec podniósł i dodał: *memento mori*... Życie ludzkie jest przygotowywaniem się na drogę wieczności, na którą zapasy nie we flaszach się znajdują....

Na mądre to przemówienie generał zamilkł, myśliwi zamilkli, ban ręce z palcami splecionemi na głowie sobie założył, wyciągnął się, głośno a z przyciskiem ziewnął i, z siedzenia wstając, na Lajosza i Czolnicza skinął. Biesiadnicy wynosić się poczęli. Ban, Lajosz i Czolnicz zwrócili się ku drzwiom, za któremi grono niewieście zniknęło.

IV.

Hrabina Erdödi należała do tego rodzaju niewiast, którym nie wystarcza ognisko domowe. Uważała ona siebie sama za postać historyczną; miano ją za taką w sferze, którą obejmowały interesy Kroacyi: historyczność jej na tem polegała, że w czasie niepokojów, spowodowanych przez Piotra Zriniego, imię jej wypłynęło na wierzch; jako imię osobistości, zagrożonej zemstą sprawców rozruchu. Mniemanie powszechne przypisywało jej wpływ na męża, który zajmował wówczas stanowisko naczelnego wojskowego w Warazdynie. Powiadano, że gdyby nie ona, hrabia byłby po stronie powstańców stanął i rzeczy by inny obrót wzięły. Ona męża we wierności tronowi utrzymała i jej jakoby hrabia do zawdzięczenia miał wysokie, jakie mu się dostało, stanowisko. Nie wyrównywała ona heroicznej Helenie Rakoczi; znaczyła jednak i w mniemaniu własnem, znaczyła wiele.

— Owo powinowaty nasz... — odezwał się ban, wprowadzając Lajosza do komnaty, w której hrabina przebywała, — a owo Paweł Czolnicz, plemicz od Sisaka....

Hrabina siedziała przy krośnach dużych, zajęta robotą przy pomocy dam kilku. Haftowano obrus na ołtarz jedwabiami. Misterna robota dzieliła się na części, składające się ze środka i szlaków ze wstawkami i frendzlami. Jedna z dam robiła część jednę, inna inną. Krośna przeto znajdowały się w otoczeniu, — w otoczeniu, w którem i hrabianka Izabella Peczicz figurowała.

Haftowanie zaniechanem nie zostało z powodu wejścia bana z gośćmi, — przeciwnie: pracownice z większą się do onego wzięły pilnością. Wyjątek we względzie tym stanowiła hrabina. Ta igłę złożyła i tak się odezwała:

— Zchodzicie nas panowie na czynności, która się wam nie podoba może....

— Przeciwnie... — odparł ban. — Czynność ta pod oczy podsuwa dwa przedmioty piękne: ten, co pracuje i to, co się robi.... Komuż się piękność nie podoba?...

— Hrabio!... bądź z komplementami ostrożnie.... Znamy się... — podchwyciła hrabina tonem wymówki żartobliwej. Jeżeliś przyszedł po to, ażeby komplementy prawić....

— Nie po to... — przerwał. To, com rzekł, z ust mi wypłynęło samo, niechcący; chcenie zaś moje co innego ma na celu....

— Co?... — zapytała.

— Przyprowadzenie paniom pomocnika, w osobie powinowatego mego... — odrzekł, na Lajosza oczami wskazując, — pomocnika do ucinania nitek, trzymania moteczków i podnoszenia szpilek z podłogi.... Przyjmujecie go?...

— Jeżeli mu to przykrości nie sprawi....

— Miałożby ci to przykrość sprawić?... — zapytał ban, do Lajosza zapytanie zwracając.

— No, nie... wcale... — odpowiedział zapytany głosem, w którym się przytłumione czuć dawało drżenie.

— Zostań więc przy hrabinie; ja z Czolniczem przyjdziemy po ciebie niebawem....

Hrabina wskazała młodemu człowiekowi siedzenie i przez chwil kilka nie odzywała się do niego. Widocznie pozostawiała mu czas do rozpatrzenia się w sytuacyi nowej. Lajosz wskazane sobie miejsce zajął, oczy spuścił, wnet jednak je podniósł i powiódł niemi dokoła. Znajdował się w położeniu takiem: przed nim hrabina, obok hrabiny jejmość jakaś chuda, na lewo dama młoda, tuszy okazałej, na prawo hrabianka Peczicz, przedstawiająca mu się w profilu postacią całą, na stołku posadzona i nad robotą pochylona. Ramiona miała zaokrąglone, łokcie nieco podniesione, szyję wyciągniętą i kibić nastawioną w sposób taki, że wzbudzała pragnienie ujęcia onej w dłonie. Szycie na krośnach wprawiało postać tę w ruch, który wywoływał grę przegibów ciała, rozkoszną muzykę kształtów dziewiczych. Gdy, nitkę wyciągając, rękę odchylała, odsłaniała się niejako; gdy jej rączki obie z igłą do czynienia miały, wówczas przychodził na myśl uścisk, któryby rączki te spoił na szyi lubego. Że zaś lubym jej pragnąłby być niejeden, o tem i mówić nie ma co. Piękna taka!...

Gdy Lajosz na prawo i na lewo okiem rzucił i rozpoznał położenie, w jakiem się znajdował, wówczas hrabina rozmowę z nim zagaiła, zaczynając takową od zażądania od młodego człowieka posługi. Chodziło o podanie jej kłębuszka czerwonego. Lajosz się z zadania tego wywiązał należycie. Kłębuszek hrabinie podał, ta mu podziękowała i podziękowanie obwinęła w pochwałę tak dosadną, jakby podanie kłębuszka było czynem mało że nie bohaterskim. Lajosz zauważył, że na pochwałę taką nie zasłużył.

— Owszem... — odparła. Nie każdy to potrafi....

— To rzecz tak prosta....

— Niekoniecznie.... Młody graf Druszkowicz posługuje nam tu niekiedy i nigdy jak należy posłużyć nie umie....

Wzmianka o grafie Druszkowiczu uśmiechy na usta dam wywołała. Hrabina ciągnęła dalej:

— Prosiłam cię o kłębuszek czerwony i podałeś mi czerwony....

— Nie mogłem przecie podać błękitnego...— wtrącił.

— Ale podać mogłeś pąsowy, karmazynowy, różowy i sprawić mitręgę, któraby posłudze wartości ujęła.... Widać, żeś oswojony z towarzystwem niewieściem....

— Bynajmniej... — zaprotestował.

— Na wsi przecie niewiasty zgromadzają się do robót wspólnych....

— Zgromadzają się... tak, wiem o tem ze słyszenia....

— Chybaż się Klimowac wyróżniał.... Chyba matka twoja....

— Matki ja nie zaznałem... — podchwycił. Pędziłem żywot z ojcem chorym i w domu naszym niewiast innych, okrom kobiet służebnych, nie było.

— Obcym ci przeto jest ród niewieści?...

Na zapytanie to damy wszystkie zwróciły na młodego człowieka wejrzenie ukośne, a przenikliwe. Zwróciła na niego wejrzenie i hrabianka. On nic nie odpowiedział.

— Odwiedzać przecie musiałeś sąsiadów, — ciągnęła hrabina — i... w sąsiedztwie widywałeś niewiasty.

— Sąsiadów ja nie odwiedzałem... — odparł krótko.

— I niewiast nie widywałeś?...

— Sielaczki... no... i...

— I co?... — zapytała tonem takim, jakim się indagacya prowadzi.

— Widywałem, — odpowiedział — i nie sielaczki, ale — dodał pospiesznie — zdaleka tylko... zdaleka....

— To znaczy, żeś się do żadnej sercem nie zbliżył.... Serce masz wolne, — mówiła, na Lajosza nie patrząc, — to pięknie.... Młodzieniec z sercem wolnem, to rzecz dosyć rzadka w czasach naszych... czy znacie, panie, — do dam zapytanie wystosowała, — młodzieńca takiego?...

— Ja, Boga mi, nie znam... — odpowiedziała dama otyła, głową chwiejąc na prawo i na lewo.

— Ani ja... — dodała dama chuda.

(C. d. n.)

skich, aby stanowczo oparli się temu, — a bronili swobody dzielenia. Inny podobny objaw wyszedł znowu z grona Towarzystwa rolniczego przeważnie niemieckiego w Altsattel w formie petycyi do Rady państwa.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że dotychczasowa swoboda dzielenia przez nieoględność wykonania doprowadziła w wielu miejscach do rezultatu, który nie wychodzi bynajmniej na pożytek pod względem ekonomicznym. Stało się to wtedy, kiedy rozdział pomiędzy spadkobierców odbywał się tak, że każda parcela spadkowa została podzielona na tyle części, ile było spadkobierców, przez co namnożyło się bez liku parcel, tworzących jednę własność, a od siebie bardzo odległych, zbyt małych a zwykle niedostępnych, bo bez styczności z rogami polnemi, bez łączności z rowami odwadniającemi, podnosząc przez to koszta uprawy i zmniejszając obszar przez tworzenie miedz nowych.

Nie wymieniliśmy powyżej wszystkich niedogodności i szkodliwości takiego systemu dzielenia, jest ich jeszcze więcej, ale i te są wystarczające, aby potępić jednak nie zasadę swobodnego dzielenia, lecz tylko system w zastosowaniu. Pod tym względem byłaby pożądaną ustawa, którąby dokładnie normowała sposób dzielenia, lecz bez ograniczania samejże zasady. Nim jednak do takiej ustawy bardzo pożądanej przyjdzie, więcej naglącem jest uchwalenie ustawy o komasacyi za przykładem Austryi Niższej, gdzie taka ustawa krajowa jest już sankcyonowaną.

Skomasowanie gruntów tak włościańskich, jak i dworskich nietylko wyjdzie na wielki pożytek gospodarski, ale będzie miało niechybnie wielką doniosłość pod względem społecznym. Pomijając grunta dworskie — jeżeli się zastanowimy i uznamy, że dochód z gruntu skomasowanego włościańskiego będzie większy, toć i ratunek od groźnej ruiny skutkiem zadłużenia będzie łatwiejszy własnemi dłużnika siłami. Zresztą gdyby nawet i mimo to przyjść musiało do przymusowej sprzedaży, to wartość takiej własności włościańskiej, zaokrąglonej w jedną całość fizyczną, a nie jurydyczną będzie tylko bezwątpienia większą, a więc albo wierzyciela ochroni od straty, albo zapewni dłużnikowi zlicytowanemu resztkę mienia, albo nawet jedno i drugie.

Inną korzyścią z komasacyi nie ekonomiczną, ale etyczną i społeczną (bo o stronie wyłącznie ekonomicznej jako prawie namacalnej uważamy za zbyteczne się rozwodzić) — będzie niewątpliwie to, że właściciel czując się swobodniejszym w pracy i widząc jawne korzyści, będzie pracował chętniej i z większą otuchą, przywiąże się do ziemi jeszcze z większem zamiłowaniem i nie będzie wcale skorym do odsprzedawania lub puszczania w dzierżawę kawałków, do czego dziś z powodu rozdrobnienia własności chętnie się ucieka. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 lipca.

(Powrót posłów. — P. Szczepanowski. — Starostwo krakowskie).

(*T.*) Powracający z Wiednia posłowie nie w wesołem przybywają usposobieniu. Większość Koła nie czuje się bynajmniej zadowoloną ze zwycięstwa, odniesionego w sprawie wniosku p. Grocholskiego; mniejszość zaś widzi, że wobec niepojętej chwiejności wielu jej członków czeka ją jeszcze długa i niewdzięczna walka. Usposobienie, jakie delegaci nasi zastali w kraju, powinnoby ich nareszcie przekonać, że sprawa naftowa silniej zainteresowała Koła wyborcze, niżby się to mogło wydawać czytelnikom półurzędowej prasy, Wszyscy czujemy, że przemysłowi naftowemu grozi nie chwilowe przesilenie, lecz straszny upadek. Używany przez stronników rządu argument, iż przemysł, który nie upadł w epoce niższych ceł, musi się rozwinąć po ich nieznacznem podwyższeniu, nie przekonał jakoś nikogo. Nie należy bowiem zapominać, że przemycanie nafty kaukazkiej trwa dopiero od dwóch lat, a przemysł rozgałęziony w znacznej części kraju nie mógł przecież w tak krótkim stosunkowo czasie zupełnie podupaść. Łatwo zrozumieć, że właściciele kopalni nie zaprzestali mimo niekorzystnego położenia eksploatować swych studzien. Od pewnego jednak czasu daje się już uczuwać pewne osłabienie dawnej przedsiębiorczości a gdy dzisiejszy stan rzeczy utrwali się wskutek nowej ugody z Węgrami, doczekamy się w niedalekiej przyszłości dalszych znamion stopniowej ruiny. Należy przytem zważyć i na to, że niejeden z kapitalistów austryackich, mając zamiar założenia rafineryi w celu oczyszczenia nafty kaukazkiej, wstrzymywał się z wykonaniem tego planu aż do zawarcia ugody. Jeżeli więc uchwalona przez Izbę ustawa cłowa wejdzie w życie, a tem samem zapewni właścicielom tych rafineryj łatwe i niewątpliwe zyski, ilość takich fabryk niezawodnie się powiększy, a dowóz nafty kaukazkiej dojdzie do nieznanych dotychczas rozmiarów.

Nic więc dziwnego, że polityka Koła nie wywołała entuzyazmu nawet w tych sferach, które przyzwyczailiśmy się uważać za niewzruszone filary partyi rządowej. Jeden z członków Izby panów, człowiek, którego zdanie zaważyło już nieraz na szali nie tylko galicyjskich, lecz ogólno-austryackich wypadków, odezwał się niedawno w poufnem kole, że gdy sprawa naftowa przejdzie na porządek dzienny, „choćby się miał na łóżku kazać zanieść“ stawi się na stanowisku i wszystkich sił dołoży, by kraj od ruiny ochronić.

Wszyscy członkowie Koła, których nie dotknęło stronnicze zaślepienie, przyznają, że w p. Szczepanowskim znalazła delegacya nasza pierwszorzędną siłę. Podczas obrad ankiety naftowej okazał on się równie dzielnym specyalistą, jak wykwintnym i szczęśliwym mowcą. Łatwość, z jaką p. Szczepanowski włada językiem niemieckim, zyskała powszechne uznanie. Swietną była jego polemika z p. Baumgartenem, wśród której udało mu się zdemaskować jednego z powołanych przez rząd mężów zaufania jako człowieka, który we własnym interesie przyczynił się niezmiernie do ułatwienia dowozu nafty kaukaskiej.

W kronice wyborczej zanotować wypada, że na liście kandydatów z okręgu tarnopolskiego figuruje oprócz nazwisk, podanych w sobotnim numerze *N. Reformy*, jeszcze nazwisko p. Juliusza Czerkawskiego. Wytrwałość tego wędrownego kandydata jest zaiste godną podziwu.

W sferach urzędowych panuje gorączkowy niepokój z powodu niewątpliwego ustąpienia p. starosty Badeniego. Co kilka dni wymieniają kogo innego jako jego następcę. P. Chamiec, który miał wszelkie szanse objęcia tej posady, zawahał się z powodu, że osobiste jego stosunki utrudniają mu w obecnej chwili przeniesienie się do Krakowa. Dziś mówią tu znowu o hr. Tadeuszu Dzieduszyckim, który od jakiegoś czasu nie zajmuje wprawdzie żadnej rządowej posady, który jednak prędzej niż kto inny mógłby się podjąć nieuknionego w naszych stosunkach obowiązku okazałej i kosztownej reprezentacyi.

Jak zwykle u nas, tak i przy zmianie lokatora w pałacu Spiskim, postarano się już o to, ażeby humorystyce krajowej dostarczyć pożądanej strawy. W kołach towarzyskich, kryjących pod opiekuńczemi skrzydłami niejednego przyszłego dygnitarza, dał się już słyszeć głos — a nauczeni doświadczeniem nie mamy odwagi lekceważyć tego głosu — że bardzo „przyzwoitym“ delegatem namiestnictwa byłby młody urzędnik z nad Wisłoka. Nominacya ta mogłaby wprawić w zdumienie nawet tych, których zasadą jest nie dziwić się niczemu.

Wiedeń, 5 lipca.

(Widmo przesilenia. — Dr. Dunajewski.)

Omylili się ci, którzy przypuszczali, że z uchwaleniem noweli cłowej i zamianowaniem nowego ministra handlu sytuacya nareszcie się wyjaśni. Widmo przesilenia, wywołane groźnem oświadczeniem ministra skarbu w komisyi cłowej nie ustąpiło dotychczas z horyzontu. Wszyscy oczekują z niecierpliwością chwili, w której świat dowie się o wyniku na nowo nawiązanych rokowań z Węgrami, dlatego też dziwią się powszechnie, że rząd nie stara się przyspieszyć ich ile możności. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że odbywanie konferencyi z ministrami węgierskimi nie należy w tej porze roku do najprzyjemniejszych zajęć i każdy pojmie z łatwością, że wyjazd do uroczego Iszlu daleko się więcej p. Dunajewskiemu uśmiecha, aniżeli długie obrady wśród murów miejskich, z drugiej jednak strony odwlekanie sprawy wydaje się tem dziwniejszem, skoro wiadomo powszechnie, że p. Tisza udaje się w sierpniu na cały miesiąc do Ostendy, a po jego powrocie nie wiele już pozostanie czasu do wspólnego porozumienia się, które nastąpić powinno w każdym razie przed jesienną sesyą parlamentu.

To ociąganie się różnie bywa tłomaczonem w kołach, które przestały wierzyć w szczęśliwą gwiazdę ministra skarbu, a zdania kół takich coraz głośniejszem odbijają się echem. Osoby odczuwające instynktowo usposobienie najwyższych sfer, zapewniają, że cały przebieg dyskusyi cłowej wywołał w tych sferach dziwne rozdrażnienie. Ministrowi skarbu wzięto przedewszystkiem za złe, że nie przedstawił dosyć wcześnie położenia w jego prawdziwych barwach i nie odsłonił całej manipulacyi ciągnących zyski z przemytnictwa. To usposobienie kół decydujących dodało oczywiście otuchy nieprzyjaciołom p. Dunajewskiego, a między tymi nieprzyjaciołmi niepośledniе zajmuje miejsce rodowa arystokracya wiedeńska. Nie może mu ona przebaczyć szorstkiej odprawy, jaką dał w przeszłym roku deputacyi cukrowarów czeskich, do której należał między innemi ks. Ferdynand Lobkowic. Na zażalenia deputacyi odpowiedział p. minister w sposób zdradzający brak zaufania w prawdomowność jej członków. Od tej chwili cały tutejszy Jockey-club wypowiedział p. ministrowi wojnę na śmierć i życie, a dzisiejsze ambarasy p. ministra napełniają członków klubu nadzieją zupełnego tryumfu.

Dodać jeszcze należy, że upadek p. Dunajewskiego nie pociągnąłby dziś za sobą upadku całego gabinetu. Minister skarbu nie jest już owym jedynym, niezbędnym członkiem ministeryum, jakim był wówczas, gdy jeszcze ani p. Gautsch ani p. Bacquehem nie piastowali tek. Nowy minister handlu uchodzi w opinii tutejszej za człowieka, który w razie potrzeby potrafiłby zająć godnie niejedno stanowisko. Dymisya p. Dunajewskiego nie jest dziś dla hr. Taaffego tak groźną, jak była przed rokiem.

Sprawy bułgarskie.

Najnowsza akcya dyplomatyczna Rosyi przeciw Bułgaryi i namiętna mowa prasy rosyjskiej wywołała w wielu miejscach uczucie zaniepokojenia, a przed kilkoma dniami podane przez nas w telegramach wystąpienie *Journal de St. Petersb.* w którem dotychczasowe wycieczki prasy rosyjskiej przeciw Bułgaryi, otrzymały niejako sankcyę urzędową, przyczyniło się niewątpliwie do wzmocnienia owego niemiłego uczucia obawy. — Ton streszczonego artykułu urzędowego *Journal de St. Petrsb.* nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do tego, że sprawy bułgarskie zaczynają mocno niepokoić Rosyę. Opinia publiczna, o ile znajduje wyraz w artykułach dziennikarskich, oddawna już zwracała się do dyplomacyi z żądaniem energicznej i czynnej polityki na Wschodzie, gdyż sprawy Wschodnie niepokoiły umysły. Dzisiaj już widzimy, że ten niepokój udzielił się i sferom urzędowym. Gdyby było inaczej, gdyby w sferach rządowych lekceważono sobie zachowanie się Turcyi względem Bułgaryi, to urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* nie pisałby z pewnością o karygodnych czynach ks. Aleksandra i zachowaniu się względem nich Porty, jako o rzeczach, które „chociaż nie wywołają wprawdzie odosobnionej obrony przez Rosyę postanowień konferencyi konstantynopolitańskiej, ale wytwarzają sytuacyę zagrażającą poważnemi niebezpieczeństwami.“ Dziennik ministerstwa uznaje przeto sytuacyę za groźną, jednak twierdzi, że Rosya nie będzie sama występowała w obronie aktu międzynarodowego, jakim są postanowienia konferencyi. Być może, że istotnie o zbrojnem wystąpieniu na teraz jeszcze nie ma mowy, ale po zestawieniu słów powyższych dochodzi się do wniosku, iż jeżeli „Rosya nie wystąpi sama jedna“ to tymczasem dyplomacya rosyjska może wystąpić sama jedna i rozpocząć zabiegi, o to, żeby i inne mocarstwa przyłączyły się do jej akcyi i wywarły nacisk w Sofii i Konstantynopolu Nie przesadzamy dzisiaj kwestyi o ile wobec zadowolenia, jakie sprawiło na Zachodzie zachowanie się ks. Aleksandra i powstrzymanie przezeń adresu sobrania, który mógłby dać powód do nowych zawikłań, akcya tego rodzaju mogłaby liczyć na poparcie innych mocarstw. Ale do jakiejkolwiek akcyi przystąpi rząd rosyjski to w każdym razie zadowolni pewne sfery i stronnictwa w Rosyi, które oddawna już domagały się i domagają czynnego wystąpienia dyplomacyi i energii w jej akcyi na półwyspie bałkańskim. *St. Petiersb. Wiedom* n. p. codziennie prawie występowały w tym duchu. Dzisiaj zaś o sprawie bułgarskiej i ewentualnem zadaniu dyplomacyi rosyjskiej dziennik pana Awsiejenki wyraża się w sposób następujący.

„Istotnie dawno już nadszedł czas energicznego zwrócenia uwagi Wysokiej Porty na to, co się teraz dzieje w Bułgaryi i Rumelii i co z łatwością przy lekceważeniu tego może doprowadziś do nowych, nader niemiłych komplikacyj. Mieliśmy już sposobność mówić o farsie, odbywającej się w Sofii pod nazwą „ogólno-bułgarskie sobranie“, które jednak stwarza *faits accomplis* pierwszorzędnego znaczenia i bawi się w „battenbergowszczyznę“, dążącą do paraliżowania w ten lub inny sposób dążeń i wymagań polityki rosyjskiej. Szczegóły, które teraz dochodzą z Bułgaryi, utwierdzają nas w przekonaniu, iż opozycya przeciw działalności ks. Battenberga i Karawełowa byłaby jak najbardziej na czasie. Wszystko każe przypuszczać, iż jeżeli nie dziś, to jutro Sobranie zmieni całkowicie stosunki na półwyspie, a prasa bułgarska będąc na wikcie ks. Aleksandra, tylko dla formy głosi, że ogłoszenie ostatecznego zjednoczenia Bułgaryi i niezależności ewentualnego królestwa byłoby nie na czasie. Bliższe zapoznanie się z działalnością Sobrania stwierdzi najzupełniej wniosek powyższy. Zresztą nie brak i drobiazgów. Oto zachowanie się p. Wulczewa zmusiło naszego agenta do opuszczenia sali posiedzeń. Pan Wulczew wypadkiem niby nazwał jednego z deputowanych reprezentantem Rumelii. Wywołało to nader energiczne protesty, które ucichły dopiero wówczas, gdy p. Wulczew ze łzami w oczach tłumaczył się z przypadkowego obrażenia ogólno-bułgarskiego deputowanego. Takie zachowanie się Sobrania podobało się wszystkim reprezentantom mocarstw, którzy oprócz rosyjskiego pozostali nadal w sali posiedzeń. Taka działalność Sobrania zmusza do zwrócenia na nią najpilniejszej uwagi. Należy mieć nadzieję, że i Porta nareszcie dojdzie do przekonania, że kierunek, jaki przybrały sprawy bułgarskie, nie wpływa bynajmniej na ugruntowanie dyszącego zaledwie państwa Ottomanów.

Nota rządu naszego wskazuje, iż należy najapieszniej i najkategoryczniej wyplenić to złe, które się krzewi. Ale czyż choć raz przynajmniej usłuchają bezinteresownych nalegań Rosyi?“

Nowoje Wremia i *Moskow. Wiedom.* odłożyły widocznie na później swoje komentarze. Dzisiaj bowiem notują tylko znane już fakta i ograniczają się do zaznaczenia, iż w Wiedniu, Berlinie i Londynie pochwalają sposób postępowania władcy Bułgaryi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca

Kuryer Rzeszowski donosi, iż z powodu znanej sprawy naftowej pewna część wyborców zamierza uchwalić *votum* nieufności dla posła Bartoszewskiego.

W sprawie udzielenia posłowi dr. Bilińskiemu *votum* nieufności, pisze korespondent lwowski do *Dz. Pozn.*: Zdolny ten poseł, uniesiony niepohamowaną ambicyą, ażeby popisywać się na tak wielkiej arenie, jak parlament wiedeński, referatami o ważnych sprawach ekonomicznych, wielkie szkody wyrządza krajowi. I tak naparł się koniecznie, ażeby dostać referat o przedłużeniu przywileju rothschildowskiej spółki kolei Północnej, która stanowi jedyne ujście dla kolei galicyjskich w kierunku Zachodu i tym sposobem związał ręce delegacyi galicyjskiej, że nie mogła już tak energicznie bronić interesów kraju w tej sprawie jakby należało, ażeby nie utrudniać stanowiska Polakowi na trybunie sprawozdawczej. Drogo ta sprawa kosztuje Galicyę! — A teraz znów poluje — czy już nawet spolował referat o przedłużeniu przywilejów banku austro-węgierskiego, który całą monarchię austro-węgierską utrzymuje w niewoli giełdziarstwa wiedeńskiego.

W sprawie naftowej Rada miejska w Stanisławowie upraszała go, aby nie głosował przeciw wnioskowi Suessa, lecz on ostentacyjnie ignorował to wezwanie i to bezpośrednim jest powodem agitacyi przeciw niemu. Czy jednak agitacya ta cel swój osiągnie, również wątpią. W Stanisławowie stanowią żydzi większość, a żydzi wcale nie mają powodu gniewać się za to na dra Bilińskiego, iż planom rothschildowskim bezinteresownie (gdyż nikt go nie posądza o interesowność!) służy. Żydzi nie dopuszczą więc do tego, ażeby tak potrzebny im poseł utracił mandat.

Sądy wyjątkowe w okręgach sądowych Wiednia, Korneuburga i Wiener-Neustadt, przestały fungować z końcem czerwca, kiedy upłynął termin, do którego miała obowiązywać ustawa, ograniczająca sądy przysięgłych. Odtąd zaczną sądy wspomniane postępować znowu prawidłowo tj. z udziałem sądów przysięgłych, z wyjątkiem południowej Dalmacyi w okręgu sądu kotarskiego. Nowa ustawa, której pierwotny projekt był tylko przedłużeniem dawnej właśnie wygasłej ustawy, zmieniona w Izbie poselskiej na ustawę o sądownictwie wykroczeń anarchistycznych, ogłoszona w dzienniku ustaw, zacznie obowiązywać dopiero od 12 sierpnia. Według tej ustawy przez dwa przeszło lata w całej Austryi podlegać będą wszelkie anarchistyczne wykroczenia sądom wyjątkowym bez współudziału przysięgłych.

W Pradze dnia 4 b. m. odbył się wielki zjazd reprezentantów okręgowych Towarzystw rolniczych niemieckich w celu utworzenia centralnego związku niemieckiego. Jednym z powodów utworzenia tego związku, z charakterem wyłącznie niemieckim, jest niechęć ku urzędowej Radzie kultury krajowej w której Czesi mają większość. Utworzenie tego związku będzie wybitnym wyrazem rozdziału Czech na dwie części: czeską i niemiecką — na polu ekonomicznem. Dotąd szły obie narodowości dość zgodnie w pracy ekonomicznej, obecnie rozdział ten napawa radością Niemców czeskich, bo widzą w nim pierwszy krok do upragnionego przez nich podziału Czech na dwa okręgi administracyjne.

Cesarz z cesarzową i arcyksiężniczką zamieszkali obecnie w Ischl.

Od jakiegoś czasu powtarzały się niejednokrotnie wieści, zapowiadające na jesień zjazd cesarza z carem. Obecnie półurzędowa *Budapester Corr.* zapewnia kategorycznie, że w sferach kompetentnych nic o tem niewiadomo i że o takim zjeździe obu monarchów w tym roku wcale nie myślano. Utrzymują się jednak wieści, że przyjdzie do zjazdu cesarza austryackiego z cesarzem Wilhelmem i przy tej sposobności na pewne do konferencyi hr. Kalnoky'ego z ks. Bismarkiem.

Książę bułgarski Aleksander przybył dnia 5 b. m. zrana do Pesztu.

W *Pester Lloydzie* znajdujemy następujące uwagi o zjeździe ks. Bismarka z hr. Kalnokym:

„Kanclerz niemiecki — pisze korespondent — nie zwykł prostować fałszywych wieści o swoich planach podróży. Wiadomość przecież, przypisującą mu zamiar wyjazdu do Gastein, kazał dementować, a z tego możnaby wnosić, że wiadomość ta jest prawdziwą. W istocie wyjedzie ks. Bismark w Alpy, lecz nie dla kuracyi, tylko dla ważnych spraw dyplomatycznych. Prawdopodobnie zetknie się z cesarzem Franciszkiem Józefem a niezawodnie z hr. Kalnokym. Najcharakterystyczniejszem w tych wszystkich wiadomościach jest to, że ani słowem nie wspomina się o p. Giersie. Zdaje się, iż zamiar podróży rosyjskiego męża stanu do ks. Bismarka jest zaniechanym; że zaś porzucenie to nie da się jedynie osobistemi powodami usprawiedliwić, lecz świadczy o niewyrównanem naprężeniu stosunków, więc i spotkanie się Bismarka z Kalnokym ukazuje się w innym świetle. Gdy obaj ci mężowie stanu przed dwoma laty w Warcinie się widzieli, szło o wytyczne linie stosunku, w którym obok sojuszu niemiecko-austryackiego byłoby także miejsce i dla Rosyi. Zjazd w Skierniewicach był ratyfikacyą tego, aczkolwiek dość luźnego stosunku obu państw do caratu. Dziś, gdy poskramiana z trudnością nieprzyjaźń Rosyi do Porty i Bułgaryi pokojowi europejskiemu zagraża, trzeba się koniecznie pytać, czy Niemcy i Austrya mają ten sam interes co poprzód w utrzymaniu przyjaźni z północno-wschodnim sąsiadem“.

Z kopalni węgla w belgijskiej prowiucyi Hainaut niedobre nadchodzą wieści. Zaledwie w jednem miejscu rozpocznie się robota, gdy w innych kopalniach wybuchają nowe zmowy. Właściciele kopalni i robotnicy cierpią na tem zarówno, a zawziętość wzrasta po obu stronach. Chlebodawcy poszli już w ślady robotników i zawarli Ligę, która ułatwia im wytrwanie przy ułożonych z góry warunkach. Liga wspiera materyalnie tych właścicieli, którym własne środki nie wystarczają na przebycie dzisiejszego przesilenia. Mimo tych smutnych następstw, agitacya ze strony przywódców socyalistycznych nie ustaje ani na chwilę. Cały kraj patrzy z niepokojem na obecny stan rzeczy i obawia się jeszcze gorszej przyszłości.

Konserwatystom angielskim sprzyja dotychczas szczęście w walce wyborczej. Stronnictwo rządowe zdobyło już 16 nowych mandatów, zwolennicy samorządu irlandzkiego wydarli przeciwnikom tylko dziewięć miejsc w parlamencie. To niepowodzenie Gladstone'a rzuca bądź co bądź niekorzystne światło na obecny stan sprawy irlandzkiej.

John Bright, wielki przeciwnik projektowanych reform, przemawiał w piątek na licznem zgromadzeniu w Birminghamie. Tym razem zastanawiał on się przedewszystkiem nad wykupnem ziemi w Irlandyi. Krytykując politykę Gladstona, nazwał ją Bright zgubą całego państwa. Przypuszcza on, że Gladstone znalazłszy się w nadzwyczaj trudnem położeniu, stracił chyba głowę. Gdyby ustawy o wykupnie ziemi uzyskały sankcyę, czynsze dzierżawne wpływałyby, zdaniem Brighta, nie do kieszeni właścicieli, lecz do kieszeni generalnego poborcy w Dublinie, a bardzo jest wątpliwem, czy i on potrafiłby te czynsze ściągnąć. Bright proponuje ze swej strony inny sposób załatwienia sprawy irlandzkiej. Według tego projektu, powinni posłowie wybierani w Irlandyi, bez względu na różnice polityczne, stanowić osobną komisyę parlamentarną. Do komisyi tej będzie Izba odsyłać po pierwszem czytaniu wszystkie ustawy, odnoszące się do Irlandyi, a komisya ma prawo poczynić zmiany, jakie uzna za stosowne. Ustawa taka nie będzie podlegać drugiemu czytaniu, lecz po wniesieniu uchwalonych przez komisyę poprawek, przystąpi Izba zaraz do trzeciego czytania. Oto jest według Brighta jedyna droga do uniknięcia rewolucyi w Irlandyi,

Pall-Mall-Gazette zastanawia się nad następstwami możliwej klęski Gladstone'a i mówi między innemi: „Gdyby nawet przyszło do najgorszej ostateczności i p. Gladstone został pokonanym, sprawa jego będzie tryumfować. Gdy się bowiem parlament zbierze, nie znajdziemy w nim przeciwnej rządowi większości, znajdziemy tylko większość przeciwną pogrzebanej ustawie. Przypuśćmy, że przewaga zwolenników „unii na papierze“ będzie wynosić 30 głosów. Wśród zwykłych okoliczności gabinet musiałby się podać do dymisyi. Ale dzisiaj zachodzą okoliczności niezwykłe i dlatego p. Gladstone nie ustąpi. Stanie on oko w oko większości; ponieważ torysi nie zechcą z tą Izbą rządzić, nie będzie można obalić go, dopóki nie wystąpi z nowym billem niesympatycznym dla Izby. Liberalni zwolennicy dzisiejszej unii z Irlandyą nie poparliby wniosku o udzielenie *votum* nieufności, dopóki rząd nie przedłoży tego rodzaju billu. Ponieważ zaś klucz pozycyi znajduje się w ich rękach, są oni w stanie dyktować rządowi, jakim ma być ów nowy projekt samorządu Irlandyi. Nie braknie wówczas kompromisów, pertraktacyi i ustępstw. W końcu zgodzą się nareszcie obie strony t. j. rząd i liberalni secesyoniści na projekt, któremu lord Hartington nic nie będzie mógł zarzucić, i parlament irlandzki zbierze się w końcu w Dublinie mimo wszelkich przeciwności. P. Goschen będzie zgrzytać zębami, a lord Salisbury będzie się oburzać, dzieło zostanie jednak mimo tego dokonanem. Tak więc tryumf Gladstone'a i liberalnych idei jest już zapewniony“.

Jednym z nader ciekawych epizodów sprawy wschodniej jest fakt, iż Turcya nie oburzała się mową tronową księcia bułgarskiego, dopóki ambasada rosyjska w Konstantynopolu nie wytłomaczyła Wysokiej Porcie prawdziwego rzekomo znaczenia tej mowy. Charakteryzuje to dostatecznie całą nieporadność rządu tureckiego, który chwyta skwapliwie podaną mu z Petersburga dłoń, w nadziei, że tym sposobem zapewni sobie utrzymanie nadal swej iluzorycznej władzy nad Rumelią. Dla dyplomacyi rosyjskiej jest to chwilowe powodzenie w każdym razie bardzo pochlebnem świadectwem.

Cholera.

Cholera we Włoszech przybiera w niektórych okolicach coraz groźniejsze rozmiary. Mała gmina Latiano, licząca zaledwo 3.000 mieszkańców, nawiedzona jest ciężko tą epidemią. Od tygodnia, jak donoszą depesze z niedzieli zapada tam codzień 80 do 115 osób na cholerę. W sobotę wyjechali z Rzymu do tej miejscowości minister rolnictwa i sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, a na kilka dni przedtem wysłał tam rząd 25 lekarzy i stu żołnierzy kompanii sanitarnej. W ciągu ostatniej doby z soboty na niedzielę zmarło w Latiano 23 osób, w Brindissi 5 osób, w Francavilla 23 osób, w San Vito 8, oprócz innych miejscowości, w których na kilku chorych umiera jeden lub dwóch.

Ze względu na panujące we Włoszech stosunki sanitarne, inspektorowie przemysłowi, jak donosi *Wiener, Zeitung*, otrzymali polecenie, aby zwrócili uwagę na kwestyę pomieszczenia robotników w fabrykach, warstatach i t. d. i donosili właściwym władzom o dostrzeżonych nieporządkach.

Cholera zajrzawszy do Tryestu przeniosła się także do Rjeki (Fiume) głównego portu węgierskiego. Donoszą stamtąd, że troje ludzi zasłabło na cholerę, z których jeden chory umarł w 24 godzin. Z 11 osób, które zachorowały d. 1 lipca zmarła jedna.

Magistrat lwowski nakazał ogólne czyszczenie miasta, natychmiastową desinfekcyę oczyszczonych kanałów, czystość i porządek w podwórzach, urządzenie śmietników ruchomych w każdej kamienicy, które codziennie mają być opróżniane. Nad ścisłem wykonaniem tych przepisów czuwać mają ustanowione dla każdej dzielnicy komisye.

Kronika.

Kraków, 6 lipca

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 7 km. o godz. 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. Browicz mówić będzie o wrzodach, 2) dr. Prus będzie miał rzecz o nerwiskach nerwów i okaże odpowiednie preparaty drobnowidowe.

Operetką niemiecką do tego lichą i właściwie podobno z czerniowieckich żydków zrekrutowaną zachciało się komuś uszczęśliwiać krakowian. Że takie obętki wobec coraz większych upałów mogą powstawać nic dziwnego, — lecz dziwnem jest, że znajdą się czasem ludzie, znający zadania polskich scen, a nie wahający się popierać obcych włóczęgów. Z konceptem dawania widowisk operetkowych niemieckich załatwił się wczoraj wydział Towarzystwa Strzeleckiego, do którego wniesiono podanie o wynajęcie na ten cel ogrodu, a w razie niepogody pozwolenie używania sali. — Pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. inżyniera Antoniego Łuszczkiewicza uchwalono przejść nad tą dziką propozycyą dla polskiego Towarzystwa do dziennego porządku, a w nadziei że się da zrobić „Gescheft“ oczekiwał już pomyślnej rezolucyi umyślnie przybyły do Krakowa „dyrektor“ wędrujących śpiewaków. Do naszych strzelców trzeba dobrze strzelać, żeby trafić, szanowny landsman z przykrością się dowiedział, że strasznie spudłował.

Komitet dla wydalonych ma do umieszczenia obecnie nowo przybyłych: rządzcę z rodziną, bardzo zdolnego i najlepszemi świadectwami poleconego, tudzież garbarza, który przez dłuższe lata we Francyi i Szwajcaryi pracował. Od pewnego czasu przybywają wygnańcy, którym komisarze pruscy odmówili piśmiennego świadectwa wydalenia, twierdząc, że ustny nakaz powinien im starczyć.

Wydział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ przysłał do Wydziału tutejszego „Sokoła“ następującą odezwę:

W dniach 19 i 20 lipca br. odbędzie się we Lwowie walny zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego.

Wobec tego, iż w zjeździe tym wezmą także bezwątpienia udział członkowie Towarzystwa pedagogicznego zamieszkali w Krakowie, którzy są zarazem członkami tamtejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, postanowiliśmy w powyższym czasie odbyć przy udziale zgromadzonych na walnym zjeździe Towarzystwa pedagogicznego członków naszych filii, oraz członków Szanownego Towarzystwa, wspólne zebranie dla omówienia ważniejszych spraw, dotyczących Towarzystwa naszego i jego filii.

W myśl uchwały Wydziału Towarzystwa naszego urządzamy wieczorek gimnastyczny we własnej sali przy ulicy Zimorowicza, w poniedziałek dnia 19 lipca b. r. o godzinie 7 wieczorem, na który zapraszamy wszystkich uczestników zjazdu pedagogicznego.

Po wieczorku tym nastąpią o godzinie 9 wieczór obrady, o których wyżej mowa, w górnych lokalnościach budynku naszego, na które mamy zaszczyt zaprosić tych członków szanownego Towarzystwa, którzy na powyższy zjazd pedagogiczny do Lwowa

przybędą. — O podanie liczby członków „Sokoła", przybyć mających na zjazd pedagogiczny — uprzejmie prosimy.

Zapiski policyjne. Od Antoniego Knapka false Łaczki, przytrzymanego podczas obchodu wianków nad Wisłą na kradzieży kieszonkowej, odebrała straż policyjna kilka chustek do nosa znaczonych: L. Z. — F. z koroną — I. K. 1 — F. K. 1 — Z. J. 3 — A. z bukietem — K. — J. K. 5 — C. F. — Z. i dwie pieluszki znaczone S. 7 — L. 24. — Przedmioty te muszą pochodzić z kradzieży na wiankach niewiadomych właścicieli.

Rabka, 3 lipca. Z ustaleniem się pogody, której kolonia tutejsza gości kąpielowych z największem oczekiwała upragnieniem, większe cokolwiek zapanowało ożywienie i ruch w skromnem naszem zdrojowisku. Tym też kilku dniom pogodnym zawdzięczać należy coraz większy napływ kuracyuszów, spieszących z wiarą i nadzieją do tutejszych wód słonych. Liczba osób bawiących po dziś dzień w Rabce przekroczyła cyfrę 380, co wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym wcale znaczny postęp, a jeżeli nie dorównywa ona w znacznej części cyfrom, jakie wykazują inne sąsiednie nasze zdrojowiska, to przyczyna tego leży w tem, że zdrojowisko tutejsze aczkolwiek posiada bardzo silne wody, nie stoi jeszcze dotąd pod względem wewnętrznego urządzenia i wygód na tej stopie, na jakiejby ze względu na swą doniosłość lecznicza postawione być winno. Uposażona nader szczodrze od natury, osłonięta dokoła pasmem Beskidu, posiada Rabka wszystkie warunki przyrodzone do zajęcia kiedyś jednego z pierwszych miejsc w rzędzie naszych zdrojowisk. Z dotychczasowego jednak stanu sądząc, termin powyższy nie jest jeszcze zbyt bliskim i aczkolwiek dotychczasowy właściciel Rabki p. Zubrzycki niewątpliwie pragnie jej podniesienia się, osłabiona wiekiem energia jego zdaje się nie dorównywać już dobrym chęciom. Widocznem jest mianowicie na każdym kroku, że wkłady coroczne na ulepszenia i upiększenie zdrojowiska zbyt są małe, gdyż nie odpowiadają one skali nawet nie zbyt wygórowanych wymagań, tak kąpielowych, jak też mieszkań postawić można.

Rok 1885 był dla zakładu tutejszego kamieniem probierczym i rozstrzygnął los jego przyszłego bytu i rozwoju. Dzięki bowiem ułatwionej komunikacyi przez otwarcie ruchu na kolei Transwersalnej, dochodzącej bezpośrednio do zakładu, liczba gości wyniosła poważną cyfrę 802 osób, pomimo że lato nadzwyczaj było dżdżyste i niesprzyjające w obu pierwszych sezonach.

Zakład obejmuje dziś 15 domów mieszkalnych z 240 pokojami, posiada wcale obszerną salę balową; brak jednak dotkliwy czuć się daje czytelni dzienników i książek, oraz miejsca dla zebrań towarzyskich, [illegible] w rodzaju sali klubu szczawnickiego, rzeczy tak koniecznej i niezbędnej w każdem miejscu kąpielowem.

W dniu 30 czerwca grono osób z tutejszego zakładu uczestniczyło w popisie rocznym dziatwy szkolnej w miejscowej szkole ludowej. Obecnymi byli z osób wybitniejszych miejscowy starosta p. Beneszek, oraz bawiący w Rabce na kuracyi prof. dr. Piotr Chmielowski z Warszawy. Popis wypadł bardzo świetnie i był chlubnem świadectwem pracy dla miejscowego nauczyciela p. Góralika.

Nowy Sącz, 4 lipca. Za staraniem tutejszego korpusu oficerskiego 20 pułku odbyło się wczoraj przy nader licznym współudziale reprezentantów miejscowych władz rządowych i autonomicznych i publiczności żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1866 w walce pod Skalicami, Nachodem i Koeniggraetzem. Kapelan wojskowy ks. Antoni Pasiut, proboszcz z Biegonic, miał piękną przemowę. Amatorzy śpiewu odśpiewali pieśni mszy „Requiem". Po nabożeństwie odbyła się na Rynku defilada wojska. Ogłoszenia o odbyciu nabożeństwa tego drukowane były w języku polskim i niemieckim. Tutejszy drukarz p. Józef Pisz dwojakiej używa ortografii do nacechowania swego nazwiska. Za czasów absolutnych podpisywał się zawsze nazwiskiem P i s c h, od 25 lat podpisywał się P i s z, obecnie zaś powraca widocznie — jak to spostrzegamy na owych ogłoszeniach — do dawnej ortografii. Nie zabraniamy p. Piszowi pisać swego nazwiska przez *sch*, ale niechże zachowa jednostajność, bo używanie tej i owej pisowni nietylko daje wiele do myślenia, ale sprzeciwia się zasadom gramatycznym i może być nawet sądownie wzbronione.

Zjeżdżają tu również artyści dramatyczni dla dania kilku przedstawień w kasynie cywilnem.

Mamy kilkanaście po większej części nędznych fiakrów żydowskich, a tylko 4 katolickie. Jeżeli przyjdzie szabas lub święto żydowskie, to fiakra żadnego nie znajdziesz na rynku lub na kolei. Podróżni muszą tedy dwie lub trzy godziny czekać na stacyi, nim powrócą z miasta katoliccy woźnice, których wcześniej zamówiono. Zdaje się, że magistrat udzielając konsens na fiakierstwo, powodować się powinien względami na wygodę publiczności.

W bieżącym roku stanie kilka nowych kamienic, lecz okoliczność ta nie zapobieży jeszcze brakowi mieszkań.

W Jedliczu w poniedziałek dnia 5 lipca spłonął w przeciągu jednej godziny bardzo duży budynek dworski, zamieszkały przez kilkanaście rodzin. Że całe miasteczko nie zniszczało, zawdzięczyć można zarządowi obszaru dworskiego w Żarnowcu i miejscowemu wikaremu ks. Janowi Szurze, oraz urzędnikom stacyi kolejowej, którzy energicznie i umiejętnie bronili. Popłoch był straszny, straty wielkie.

W Wojniczu i okolicy dnia 4 t. m. szalała okropna burza. Grzmoty z piorunami wśród największej ulewy zdawały się nie mieć końca. Piorun uderzył w sygnaturkę pobitą blachą, po niej przez dach, poodrywawszy gonty, wleciał oknem kaplicy do kościoła. Tu powstał najokropniejszy popłoch między ludźmi, którzy się właśnie zebrali na nieszpory. Piorun wpadłszy do kaplicy poodrywał niektóre części ołtarza, zgruchotał nową skrzynię i wyrwał kawałek posadzki asfaltowej. Z ludzi nikt nie poniósł uszkodzenia.

W Krynicy bawią obecnie następujące osoby ze świata literackiego: z Warszawy p. Walerya Marrené (Morzkowska), znana i zasłużona powieściopisarka; p. Kraushar; p. Ćwierciakiewicz, wkrótce zaś ma przybyć z Egiptu p. Anna Neumann, autorka „Szkiców wschodnich". P. Liberat Zajączkowski, redaktor *Gazety Narodowej*. Miejscowy organ *Krynica* skarży się na brak dzienników w czytelni. Lista gości wykazuje 444 przybyłych.

Przemyśl 5 lipca. Jak dalece dobra myśl ulega spaczeniu, gdy w nieodpowiednie dostanie się ręce, dowodem nasze Tow. dramatyczne, które wziąwszy sobie za cel popieranie polskiej literatury dramatycznej sprowadziło... niemiecką operetkę. Na czele Towarzystwa dramatycznego stoi Polak, adjunkt sądowy, p. Hugo Królikowski, który snadź do tyla chce się przypodobać Niemcom, iż ich „landsmanów" śpiewających wprowadził w mury naszego miasta, — oni zaś wywdzięczają się ściąganiem pieniędzy naszych. Bodajto obywatelskość dobrze zrozumiana.

Ciekawa sprawa. Ze Złoczowa donoszą: Dziś odbędzie się tu rozprawa przeciw paniom Madejskiej i Gottliebowej, żonom adwokatów z Brzeżan o oszczerstwo popełnione przeciw adwokatowi Schaetzlowi i prezydentowi brzeżańskiego sądu Ramskiemu. Obie panie wystosowały podanie do wyższego sądu, w którem zarzuciły Ramskiemu, że w sposób niedozwolony popiera kancelaryę adwokata Schaetzla.

Ciekawa rzecz, czy procesujące się panie powołają na obrońców własnych małżonków, czy obcych adwokatów, czy też wreszcie same jako przez mężów obznajomione ze służbą Temidy, oskarżać i bronić się będą. Sprawa oczywiście jest sensacyjną. Może najlepiej adwokatki popisać by się w niej mogły, — niestety nie mamy dotąd, jak Ameryka adwokatów w spódniczkach.

Zjazd koleżanek, które przed 10-ma laty ukończyły jednę z pensyj warszawskich, odbył się w w Warszawie. Z liczby 14 nie stawiło się 5, z tych zaś 2, jak się przekonano, nie żyją, pozostałe zaś trzy, przebywają daleko od Warszawy. Wszystkie przybyłe koleżanki są już mężatkami, a po większej części i matkami. Zebranie odbywało się w mieszkaniu p. T., która wszystkie koleżanki gościnnie podejmowała. Nowe zebranie postanowiono odbyć za lat pięć.

Wilno dzięki fundacyi hr. Przeździeckiej, posiada od r. 1884 zakład leczniczy dla chorych na oczy, którym szczycić się może. Zakład ten, zostający pod dyrekcyą dra Cywińskiego, znanego okulisty, liczy obecnie 34 łóżka, z których 17 jest płatnych, a drugie tyleż przeznaczono dla ubogich bezpłatnie. Szpital utrzymywany jest wzorowo i zaopatrzony we wszystkie narzędzia chirurgiczne oraz inne warunki niezbędne dla wygody i przyjemności chorych. Piękny ogród otacza tę instytucyę, w której w roku zeszłym było 197 pacyentów. Do ambulatoryum zaś zgłosiło się 5679 osób.

Z Grodna nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość o zabójstwie, jakie tam popełnionem zostało na osobie znanego adwokata, Konstantego Wyganowskiego. Mianowicie Wyganowski, wyjechawszy we środę z Warszawy do Grodna dla prowadzenia jakiejś sprawy, został podczas sprzeczki w hotelu, zastrzelony z rewolweru przez p. Korybut-Daszkiewicza obywatela powiatu słonimskiego. Mieszkanie zabitego w Warszawie zostało opieczętowane, a śledztwo prowadzi się energicznie.

Z Poznania. Wiadomość o depeszach telegraficznych w języku polskim w obrębie Niemiec była niedokładną i dzienniki ją odwołują.

Depesze zwyczajne jak dotąd tak i nadal wysyłać można we wszystkich językach, używających alfabetu łacińskiego. Nieporozumienie co do wiadomości o wykluczeniu języka polskiego powstało stąd, że ogłoszone świeżo przepisy telegraficzne dodatkowe, wymieniające 8 języków dozwolonych, odnoszą się tylko do depesz „w wyrazach umówionych z drugą osobą" nie zaś do depesz zwyczajnych, do których stosuje się dawniejsze prawo bez zmiany.

Dwaj turyści Alfred hr. Pallavicini i sekretarz ambasady holenderskiej, p. Cromelin — udali się z Linzu w towarzystwie dwóch doświadczonych przewodników Raugetinera i Rubezoira dla zwiedzenia szczytu Grossglockner. — Ponieważ wycieczka ta odbyła 21 czerwca, a do ostatniej chwili nie ma wiadomości o czterech podróżnikach, przeto rozeszło się mniemanie, — iż lawina była przyczyną ich śmierci. Pisma niemieckie, przypuszczając śmierć turystów, podają liczne o nich szczegóły, z których dowiedzieć się można że p Pallavicini należał do rzędu najdoświadczeńszych turystów górskich i nie jednokrotnie złożył dowody przytomności umysłu i przezorności. Przewodnicy, którzy im towarzyszyli, cieszyli się opinią najfachowszych w swoim zawodzie.

Fromage de Babia-Goura — tak ochrzczony ser polski znajduje w Paryżu w sklepie Charcontier'ów chętnych nabywców, którzy wielce sobie chwalą zwyczajną „bryndzę", efektownie nazwaną.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta dyrekcyi przy krajowym sądzie w Krakowie Jana Rzymkowskiego, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Józefa Czerkawskiego w Rzeszowie, z Rzeszowa do Krakowa i przydzielił do służby przy tamtejszem starostwie.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 7 lipca: „Karnawał w Rzymie", opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

We czwartek 8 lipca: „Niewiniątko z Belleville", opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W piątek 9 lipca: „Pierścień rodzinny" (*Gillette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

W sobotę 10 lipca: „Łucya z Lamermooru", opera w 4 aktach Donizetti'ego.

W niedzielę 11 lipca: Po raz 5-ty „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z dn. 30 czerwca 1886.

(Dokończenie.)

W skutek zażaleń kilku kupców, że urząd cłowy, a właściwie oddział tegoż, załatwiający przesyłki zagraniczne pocztą nadchodzące, wzbrania się wydawać je w niedziele, jakkolwiek przesyłki te częstokroć ulegają zepsuciu; uchwalono udać się do tutejszej powiatowej dyrekcyi skarbu o zarządzenie, aby przesyłki wzmiankowane w niedziele w czasie od 8—9 rano zgłaszającym się adresatom wydawano. Do magistratu krakowskiego zaś uchwalono wystosować odezwę, aby straż akcyzowa ekspedyowała w niedzielę do godz. 12 przesyłki przez kolej wydawane, gdyż odbiorcy powziąwszy nadeszłe towary z kolei bez ekspedycyi akcyzowej nie mogą przewieźć ich do swoich składów,

Sądowi obwodowemu w Tarnowie, żądającemu opinii co do obowiązków pp. Nebenzahl et Miller do zaprotokółowania firmy, uchwalono odpowiedzieć, że skoro przemysłowcy ci dzierżawią młyn amerykański i od tego przedsiębiorstwa oddzielny podatek w przepisanej wysokości opłacają, obowiązani są do zaprotokółowania firmy w rejestrze handlowym.

Gdy mimo wstawienia się Izby u namiestnictwa i ministerstwa, granica od Królestwa Polskiego od 10 miesięcy zamknięta dla przywozu nierogacizny pod pozorem zarazy, co tamuje ruch graniczny i kupcom, którzy przedpłaty i podatki uiścili, znaczne szkody wyrządza, Izba uchwala na wniosek dra Weigla ponownie podjąć najenergiczniejsze starania we Lwowie i w Wiedniu o otwarcie granicy, zwłaszcza, że zaraza dawno już wygasła.

Następnie dr. Weigel przedłożył petycyę krakowskich kupców i przemysłowców w przedmiocie dostaw dla wojska, wykazującą, że wojskowość nawet przedmioty drobniejsze, które w Krakowie równie dobrze sporządzone lub nabyte być mogą, sprowadza skądinąd i wniósł, aby petycyę tę poprzeć jak najgoręcej w komendzie I korpusu i intendanturze, co Izba jednomyślnie uchwala.

W końcu załatwiono kilka podań o świadectwa i wybrano do komisyi urządzającej VIII międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie pp. Gustawa Barncha i Izaaka Holzera.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu czerwcu w całej Austryi było nowych właścicieli wkładek oszczędności 3581, w tem w Galicyi samej 526, w ruchu czekowym 238, w tem w Galicyi 7. — Złożono na książeczki oszczędności 1,100.468 złr. w tem z Galicyi 63.364 złr., na czeki 37,078.025 złr., w tem w Galicyi 1,211.809 złr. — Zwrócono oszczędności 1,081.294, — pozostało zatem z tego nowego przybytku 19.174 złr.; w Galicyi zwrócono 49.403, pozostało więc 13.961 złr. Na czeki zwrócono 37,739.448, zwrócono zatem więcej niż w tym miesiącu włożono: w Galicyi zwrócono 315.232 złr., pozostało zatem na dalszy rachunek 896.577 złr.

Od utworzenia pocztowych kas oszczędności złożono na oszczędności sumę 41,282.620 złr., a zwrócono 31,178.519 złr., — pozostało zatem złr. 10.104.101.

Rafinerya nafty w Riece według sprawozdania, przedłożonego i przyjętego na walnem zgromadzeniu, które się odbyło w Peszcie, dała czystego dochodu 251.485 złr. Z tego przeznaczono do fundnszu rezerwowego 14.687 złr., dla stowarzyszenia wsparcia robotników 15.000 złr., na tantyemy 10.574 złr., a na dywidendę 180.000 złr., tj. po 18 od akcyi, czyli 12%.

W przedłożonem sprawozdaniu najciekawszym na razie jest ustęp, odnoszący się do kwestyi cła od nafty. Ustęp ten brzmi: W czasie przeszłorocznej kampanii 1885 na 1886 sprowadzono około 46.000 cetn. metr. nafty kaukazkiej, a więc około 8% całego dowozu. Celem sprowadzenia tej tak małej ilości jest, aby odbywać ponowne próby. Te wypadły zadowalniająco; a ponieważ źródło urzędowe jedynie kompetentne wyjaśniło, że ta nafta skutkiem swoich własności i koniecznej potrzeby przedystylowania podpada pod cło, naznaczone na surowiec, a sprowadzanie dalsze tego towaru tak przez wchodowe stacye austryackie, jak i węgierskie i nas nakłania do sporządzenia odpowiedniego wyrobu targowego; dlatego przyjęliśmy na bieżącą kampanię oferty większe, niż dawniej; dotąd sprowadzono w bieżącej kampanii 15.440 cetn. metr."

Dodamy tu, że kampania rafineryi w Riece liczy się od 1 kwietnia. Z uwagi, że owe 46.000 cetn. metr. są zaledwie 8% od całości, wynika, że rafinerya wspomniana przerabia rocznie blisko 600.000 cetn. metr.

Bank krajowy. I. Losowanie obligacyj komunalnych I. emisyi dnia 1 lipca 1886.

Ser. A. na 100 złr. Nr. 35, 69, 135, 140, 209, 211, 226, 295, 365, 386, 388, 419, 475, 495, 498, 530, 574, 602, 607, 653, 692, 895, 932, 985, 1021.

Ser. B. na 1000 złr. Nr. 92, 166, 217, 222, 236, 252, 278, 303, 435, 461, 462.

Ser. C. na 5000 złr. Nr. 27, 70

Obligacye wylosowane płatne są 1 października 1886 r.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie Stan wkładek dnia 31 maja 1886 złr. 616.200·46; wpłynęło w miesiącu czerwcu na 148 książeczek złr. 128.846·85. Razem złr. 745.047·31.

Zwrócono w miesiącu czerwcu na 141 książeczek złr. 85.640·42. Stan wkładek dn. 30 czerwca br. złr. 659.406·89.

Targ na zboże. Kraków dnia 6 lipca. Dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona galicyj. (78 kilog. hekt.)		9 30
„ „ (74 „ „)		8·80
„ biała (bez gwar. wagi)		8·75
Żyto	7·—	7·10
Jęczmień węgierski		7·—
„ galicyjski		6·75
Owies morawski		7·75
„ galicyjski		7·30

Cena żyta w Brodach poszła w górę, według najświeższych wiadomości.

Targ na bydło. Wiedeń, dnia 5 lipca. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3578 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1557, z Węgier 857, z prowincyj niemieckich 1164. — Ponowny spadek cen łoju osłabił chęć kupna, dlatego przebieg targu był bez ożywienia, a ceny na bydło spadły o złr. 1—1·50 na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie opasowe w ogóle po 51 do 57, wyjątkowo po 58 złr., za węgierskie po 51 do 55 złr., za wyborowe po 56 do 57·5 złr., za niemieckie po 54 do 61 złr. za cetnar metr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Prywatne.)

Wiedeń, 6 lipca. Godz. 2. (Buletyn meteorologiczny.) Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 745 a 750 mlm. jest w północnej Skandynawii; największe między 770 a 765 mlm. jest na zachód od Irlandyi. Drugiego ciśnienia najmniejszego nie ma. Wiatr północno-zachodni — niebo zmiennie pochmurne — miejscami deszcze — nie zapowiada się żadna ważniejsza odmiana ani w stanie ciepłoty, ani w kierunku wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lipca, Dzisiejsza *Wiener Ztng.* ogłasza znaną już nominacyę hr. Merveldta na kierownika rządu krajowego na Ślązku, a hr. Chorinsky'ego radcą dworu przy rządzie krajowym w Celowcu.

Zadar, 6 lipca. Mahometanie trzech wsi obecnie czarnogórskich, dawniej tureckich, a w maju b. r. gwałtem zajętych przez Czarnogórę, wydalili się byli po tym zaborze, ale teraz, jak mówią, w sile 2000 ludzi — w nocy dnia 2 b. m. wpadli do Majkovacu i wzięli w niewolę dwu czarnogórskich kapitanów; jednak następnie zostali ze stratą odparci. Sześćdziesięciu obsaczonych dostało się do niewoli.

Cetynia, 6 lipca. Donoszą stąd do *N. fr. Presse*, że Turcy, obsaczeni w Majkovacu, poddali się d. 4 b. m. Po nieudanej wycieczce wydali obu uwięzionych kapitanów.

Regularne wojsko tureckie, stojące blisko granicy, miało się zachowywać zupełnie obojętnie.

Londyn, 6 lipca. Dotąd wybrano 168 konserwatywnych, 36 oponujących liberalnych, 76 gladstonistów i 27 parnellitów. Konserwatywni i oponujący uzyskali 25 miejsc, gladstoniści 10.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105 65	105·67
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	276·70	276·60
„ „ węgierskie	283·75	283·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	114·75
Akcye Karola Ludwika	189 25	188·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	115·75	115·20
Union	70·50	70·50
Bankverein	—·—	104·50
Staatsbahn	226·75	226·75
Elbethalb.	163·25	165 50
Tramway	201·50	200 50
Länderbank	223 —	222·25
Alpine	28 25	28·—
Marka	—·—	61·85
Rubel	—·—	123·90
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 6 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	445·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dla ulżenia cierpieniom i wzmocnienia chorych na płuca i suchotników. Słynny dr. Pietra Santa w Paryżu, dyrektor francuskich zdrojów mineralnych pisze w swojem dziele o suchotach płucnych: „Jana Hoffa oryginalne leczniczo-odżywcze preparaty z wyciągu słodowego, jako to: piwo zdrowia z ekstraktem słodowym, stężony ekstrakt słodowy i słodowa czekolada zdrowia łagodzą ból piersi u suchotników, uspokajają, wzmacniają i zwalniają przebieg choroby, co jest jedynem żądaniem, jakie można i trzeba spełnić. Te przed 40 laty wynalezione przez Jana Hoffa, c. k. radcę, dostawcę dworów większej części monarchów europejskich itd. w Berlinie i Wiedniu, I Braunerstrasse Nr. 8, z coraz większym zapałem oceniane i poszukiwane przetwory słodowe, powszechnie są znane, a olbrzymie ich rozpowszechnienie łatwo pojąć można, gdyż codziennie nowe publiczne świadectwa wyleczeń i ozdrowień ciężko chorych, stwierdzają nieocenioną wartość tych wybornych przetworów jako środków odżywczych i leczniczych. Tylko Jana Hoffa leczniczo-odżywcze preparaty słodowe przywróciły w ciągu lat czterdziestu zdrowie 100.000 chorym i zapewniają każdemu cierpiącemu powrót do zdrowia i zachowanie tegoż. Strzedz się należy oszukaństwa przez przedstawianie podrabiań i z tego powodu zwracać trzeba uwagę na oryginalną markę ochronną. (Wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).
979 1.

NADESŁANE. (1020 2 2)

Dr. Karol Zaleski
b. sekundaryusz pierwszej klasy w szpitalu Rudolfa w Wiedniu, osiadł
w Sanoku.
Mieszka pod „Trzema różami".

NADESŁANE.

Rozpowszechnione lekarstwo. Wzrastający popyt za wódką francuską Molla dowodzi jej skuteczności na gościec, reumatyzm i na wszelkie dolegliwości z zaziębienia. Flaszka kosztuje 80 cnt.
Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

Kraków, dnia 6/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 40	122 90
Marki niemieckie . . . . . 100 mr.	61 65	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 02
20-to frankówka złota	9 95	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. gal. 100	95 50	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	96 80
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93 25	94 25
5% „ „	101 45	102 —
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 60
5% „ „ „ „ z prem 10%	101 90	102 60
5% „ „ „ „ zw. za 40 lat	99 90	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	91 75	93 25

Lwów, dnia 5/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 50	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 40	102 10
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za zł. 100	96 —	96 25
5% Obligi komun. Banku kraj. za 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 5/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 5/7.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 10% za złr. 100	85 20	85 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 85	86 05
4% „ „ złota „ „ „ 100	117 45	117 60
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 80	140 30
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 65	105 80
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 80	94 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% ex. 100	120 50	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 30	121 70
„ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 —	125 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% ex. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 10	117 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	18 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Cred. allgem. öst. „ „ 100	124 75	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	95 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	— —
4½% „ „ „ „ 100	102 10	102 15
4% „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 50	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 50	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 30	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 75	163 25
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 20	102 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ 100	101 25	101 75
0% Morawa-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	72 60	73 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	10 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	114 50	115 —
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	104 —	104 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 80	277 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	283 90	284 —
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	222 —	223 40
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	70 30	70 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	191 25	191 75
152.50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2295 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	218 —	218 50
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	188 75	189 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	237 —	237 60
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	242 —	243 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	152 50	153 —
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	227 80	228 10
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	114 50	115 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	400 —	401 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . . . „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi . . . „ „	12 60	12 65
Banknoty włoskie . . . „ „	49 90	49 95
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	[illegible]	[illegible] 75

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką, posiadający języki: polski, niemiecki i łaciński, życzy sobie przyjąć posadę nauczyciela do szkół początkowych w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość pod adresem: **F. W.** w Przemyślu p. r. 1030 1 3

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu.

Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków, by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu **„Piernika higienicznego** spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie **zbawiennie na dolegliwości żołądka.** Po własnem doświadczeniu, polecałem piernik pańskiego wyrobu moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali **dobrego skutku.** Za co przyjm Pan moje podziękowanie.

Ksawery bar. Konopka
w Krakowie.

Piernik higieniczny wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę. 964

Wygnaniec z Prus

Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie; mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 32. Poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu celem wykonywania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne.
661 10 13

Tutki do papierosów
z handlu
H. Wierzyckiego w Tarnowie
są do nabycia: 361 18 24
w Bieczu N. Domagalski, w Dąbrowy J. Wojciechowski, w Dębicy S. Serednicki, w Dobromilu N. Grotowski, w Gorlicach S. Muszyński, w Jaśle W T. Brąglewicz, w Jarosławiu J. Krempa, w Nowym Sączu Garan, w Pilznie M. Czerwiński i A. Misiąg, w Przeworsku S. Rejmański, w Rzeszowie E. F. Arvay, w Radomyślu Bartoszyński, w Ropczycach W. Kwiatkowski, w Sokalu A. W. Grot, w Ustrzykach M. Rutkowska, w Zakliczynie Szymanowicz, w Żywcu Pawluszkiewicz.

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku**, po cenie **60** ct. za fiołkę, wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki w aptece Wgo Mańkowskiego w Przemyślu. 817 8 20

ALBUMY,
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
943 4 0

Dla
Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych
polecają:
Tektury dachowe, — Płyty asfaltowe (Isolirplatten), — Masę asfaltową, — Teer pogasowy i drzewny, — Masę teerową, — Asfalt, — Cement, — Gips, — Wapno hydrauliczne, — Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach, — Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące, — Farby do malowania dachów, — Farby tarte w pokoście mineralnym, — Antimerulion, — Masę do gaszenia pożarów, — Wiaderka do ognia. — Kiszki konopne i gumowe, — Pasy skórzane do maszyn, — Pasy gumowe do maszyn, — Pasy lniane zapuszczane do maszyn, — Gurty konopne do maszyn, — Oliwę do maszyn, — Smarowidło do osi żelaznych, — Pokost, — Minię, — Bleiweis, — Tektury, — Asbest, — Kłaki, — Konopie, — Kit miniowy, — Wagi wodne. — Pionki murarskie. — Przyrządy do rysowania,
etc. etc. 698 8 0
Hübner i Hanke we Lwowje.

Osoba fachowa
pragnie osiąść w Krakowie i życzy sobie nabyć pensyonat żeński lub przystąpić do spółki pod korzystnemi warunkami dla stron obudwóch. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod l.t. **J. W.** 1012 2 2

K. Zieliński
optyk
Kraków, linia A B, 39
(obok handlu Wgo J. F. Fischera)
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój świeżo otwarty skład towarów
optycznych i mechanicznych,
jako to: okulary, ćwikiery w różnych gatunkach, lornetki teatralne i polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, z pierwszorzędnych fabryk francuskich, barometry aneroidy, termometry lekarskie, pokojowe, kąpielowe, aparaty elektryczne lekarskie, klizopompy, irygatory, hegary metalowe i szklanne, rozpylacze do perfum,
dzwonki elektryczne,
baterye, tastry, modele maszyn parowych, latarnie magiczne.
Części składowe maszyn do szycia.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów itp. Również wszelkie naprawy w zakres optyczny wchodzące wykonywa w jak najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko. 934 6 6

Dr. Emil Elektorowicz
były assystent kliniki położniczej ordynuje w tegorocznym sezonie kąpielowym **w Żegiestowie.**
986 3 3

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
Karoliny Krynickiej
w Krakowie, *ul. Sławkowska l. 6.* 1032 1 6

Z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym, podaję do wiadomości Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że **wpis uczennic rozpoczynam dnia 21 sierpnia, kurs nauk dnia 4 września.**

Program Zakładu, zatwierdzony przez Wys. c. k. Radę szkolną, przesyłany stronom interesowanym na żądanie, wyjaśnia w zupełności podział klas i zakres nauk w nich udzielanych; wobec czego uważam za zbyteczne szerokie rozpisanie próżnej frazeologii, i zbyt wielu w reklamach głoszonych przyrzeczeń, które samem przeciążeniem zobowiązań, osłabiają dobrą wiarę Szan. Publiczności, wywołując wątpliwość, i gorszy jeszcze uśmiech ironii słusznego sądu osób, znających dobrze stosunki miejscowe... Szczycąc się już drugą generacyą moich wychowanek w Krakowie, odwołuję się z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem mego sumiennego kierownictwa Zakładu, jako i osobistego pielęgnowania moich uczennic, w czem środki hygieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi są ścisłe, i z troskliwością macierzyńską zachowane.

ZMIANA LOKALU.

Nowości sez. z Elboeuf i Leeds.

ANTONI ZARZYCKI
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, **że z dniem 1 lipca przeniósł swój**
SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH
tudzież sukien i kortów krajowych i zagranicznych
z Rynku głównego
na ulicę Sławkowską pod Nr. 1 (obok Hotelu Saskiego).
Z wysokim szacunkiem
1024 1 6 *Antoni Zarzycki.*

Towar z Prus wykluczony.

Ulica Sławkowska L. 1.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżykow, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych. 1031 1 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład farb, kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 rokn.

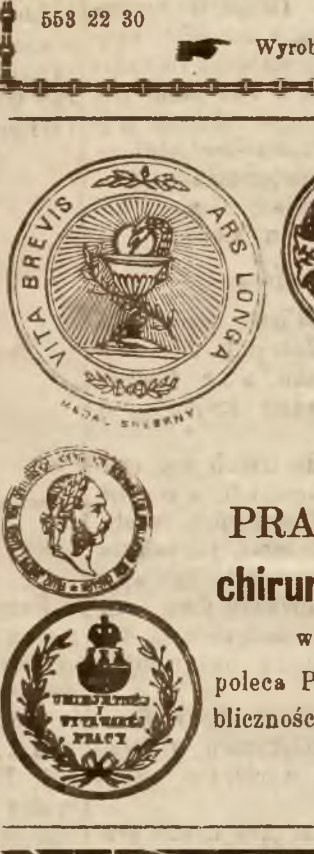
Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego
Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem
553 22 30 **Władysław Kosydarski.**
Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

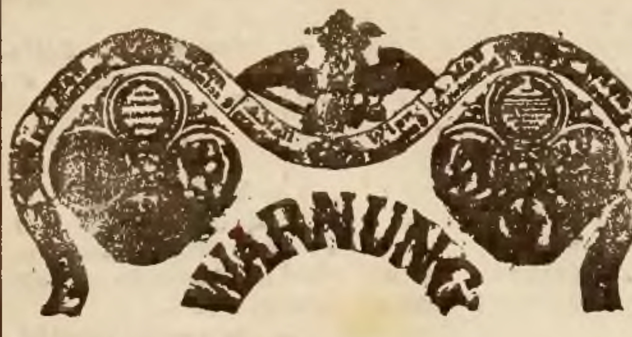


J. Witoszyński
PRACOWNIA NARZĘDZI
chirurgicznych i nożowniczych
w **Krakowie,** *Grodzka l 13,*
poleca P. T. PP. Lekarzom i Szanownej Publiczności swój Zakład, istniejący od r. 1870.
812 8 10



Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
47 44 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt, M Jawornicki, St. Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAŻU Isidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt. 2 23 52



KUFRY
różnej wielkości
(także amerykańskie).



Główny skład **kaloszy** rosyjskich w różnych fasonach.

TORBY paski do plaidów, **WORKI** płócienne angielskie, **necessairy** skórzane i ceratowe, **czapki** i **płaszcze** płócienne od kurzu w wielkim wyborze poleca
MAGAZYN
J. Zaplatalskiego
Rynek, Linia A-B Nr. 37.
Płaszcze gumowe męskie i damskie angielskie od 8 złr., **czapki** i **kapelusze** damskie gumowe, **parasole.**
Mydła „Pulsa“ warszawskie. 910 4 10

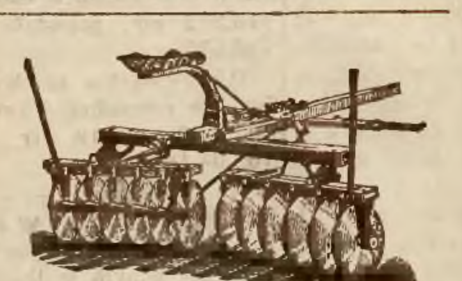
Główny skład **kaloszy** rosyjskich w różnych fasonach.



Krawaty
męskie plastrony;
od 75 centów za 6 sztuk;
jedwabne od 35 ct. za sztukę.



Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 27



Brony amerykańskie, Pługi uniwersalne stalowe, Exterpatory, Plewniki, Drapacze, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Młocarnie ręczne i kieraty, Młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, Tryery, Sieczkarnie angielskie i bębnowe, Grabiarki Tiger i Hollingsworth, Sikawki ogrodowe i do ognia, Krajacze do buraków, Śrutowniki, Gniotowniki
i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Ameryki, Anglii i Szwajcaryi
do nabycia w składzie
J. B. Prüwera
w Krakowie Wolnica Nr. 4.
1015 2 10

Kasyno powszechne
w Krakowie
poszukuje od **1 lipca 1887 roku pomieszkania,** składającego się z kilku większych pokoi i z sali o powierzchni 300 m., mogącej się i później dobudować. Bliższych wiadomości udziela gospodarz kasyna w dotychczasowych lokalnościach tegoż, w Hotelu Europejskim między 8 a 9 wieczorem.
1014 2 3 **Wydział Kasyna.**

Ludwik Weber
790 7 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.
Poleca swój magazyn pościeli, kołder jedwabnych i z wełnianej materyi, flanelowych, czysto wełnianych francuzkich, z sierci wielbłądziéj systemu prof. Jager, pluszowych angielskich i pledy. Wielki wybór w najnowszych deseniach kap na łóżka i dywanów.
Materace z włósia i wkłady sprężynowe.
Waty wełniane i pierze tylko w najlepszym gatunku.
Materye na wsypy, drelichy na materace i story, kaszmiry, atłasy wełnian i podszewki do kołder sprzedaje na metry.
Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki tyczące się pościeli, **przerabiania materacy i kołder** po umiarkowanych cenach.

Każdy rozporządzający **5** florenami może utworzyć kapitał
500 florenów.
Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie „**Union**“ **Maison de Banque Paris 16 rue de Douai.**
1005 3 3

Konkurs.
Dnia 1 września b. r. opróżnioną zostanie w Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada Dyrektora artystycznego z roczną płacą złr. 800 w. a. Chcący się o takową ubiegać winni przed upływem sierpnia br. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na piśmie. Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem.
Z Wydziału Towarzystwa muzycznego
w Krakowie dnia 26 czerwca 1886 r.
996 2 3

Dwa obszerniejsze
mieszkania
(jedno umeblowane) są **do wynajęcia,**
Garncarska l. 7. 1013 23

STANISŁAW SOKOŁOWSKI
Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki
PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale“;
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak“ (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 23 52

Subjekt handlowy
młody, z dobremi świadectwami i z ukończoną szkołą handlową krakowską, poszukuje zaraz posady w handlu papierowym, lub korzennym (mięszanym).
Adres: **J. F. F. poste rest. Nowy Sącz.**
993 3 4

Najstarszy zakład pogrzebowy
w Krakowie
Concordia
posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszystkich przyborów przedpogrzebowych. Natrętników po domach do ugody nie posyłam.
Zamówienia na całe pogrzeby lub tylko na karawany, powozy, karety i t. p. przyjmuję każdej chwili w własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej 32/37.
697 9 10 ***J. K. Pękalski.***

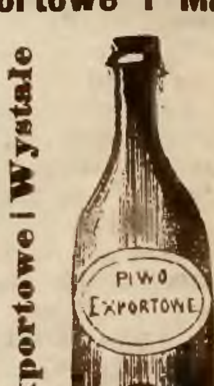
KSIĘGARNIA i DRUKARNIA
J. A. PELARA (H. CZERNY)
w Rzeszowie
poleca: 966 2 5
Wincentego Cybulskiego
Rejestra Ekonomiczne
Wydanie 10te (1886)
na mocnym papierze, w trwałej oprawie.
Cena **2** złr. **50** ct.

J. Bobrzeckiego
Rejestra Lasowe
Wydanie 3cie, oprawne
Cena **1** złr. **20** ct.

Tudzież wszelkie
Druki gospodarskie
Cenniki na żądanie gratis i franko.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 44

Do handlu **A. Mecnarowskiego** w Krakowie potrzebny jest do praktyki **chłopiec zamiejscowy** który ukończył II klasę gimnazyalną lub realną i lat 15. 1016 2 3

Książki szkolne
czysto utrzymane,
kupuje antykwarnia **Leona Frommera**
w Krakowie, Szewska. 995 3 10

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!
Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
376 32 0 we Lwowie.